

Prenumerata

we Lwowie: wnosy: roczne 12 zł. — ct. półroczne 6 — " kwartalnie 3 — " miesięcznie 1 — " Za odnośnienie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincyi:

rocznie 16 zł. — ct. półroczne 8 — " kwartalnie 4 — " miesięcznie 1 — 35 W państwie niemieckim 20 zł. rocznie W innych państwach zagran 24 — " — "

Numer pojedynczy 4 ct. Na prowincyi 5 ct.

Numer z poprzednich dni po 10 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 3. popołudniu.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402

Ogłoszenia

(Inseraty)

za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane

bezpośrednio pod kroniką 50 ct. przed inseratami 30 — " od wiersza petiowego.

Małe ogłoszenia:

po 2 ct. za jeden wyraz — najniższe 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty, dla uniknięcia zwłoki, oraz przerw w odbieraniu dziennika.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego”, Lwów, pasaż Hausmana.

Warunki prenumeraty wyżej.

Z ruskiego obozu.

Wśród walki wyborczej, wśród rozkietzanych namiętności, podniecanych żrącą ręką agitatorów, — ton niezadowolenia i niechęci, cechujący ogólnie głosy ruskich polityków i ruskiej prasy — wzmocnił się tylko i z podwojną wystąpił gwałtownością Dito i Halyczany budzą napowrót wspomnienia, których choćby ze względu na własną ambicję, nie należałoby wznawiać. Ogólnej prawie porażki, jaką poniósł „Ruski komitet krajowy” — nie przypisują ruscy publicyści brakowi zsolidaryzowania się narodu z tendencjami tegoż komitetu, oraz niezwytności jego idei, która nie mogła zyskać prawa obywatelstwa u ludu, nie umiającego pojąć, jakim sposobem mogą się z sobą złączyć i pogodzić dwie sprzeczne dotychczas partie — nie zwalają winy na własne błędy i niezaradność, ale ją zrzucają na wrogie tendencje rządu, działającego rzekomo na korzyść Polaków, z widoczną szkoda Rusinów.

W telegramie, wysłanym do cesarza, ruski komitet pisał, że „włóścianin ruski wystawiony jest na szkany, terrorizm i prowokacje” — że „kilku spokojnych obywateli zabito, setki poraniono i powieszono, a między tymi uwiecznionymi wielu ogólnie poważanych księży” — lecz ani słówkiem nie wspomniano, kto ten lud terroryzował i jaką rolę odegrali właśnie ci „ogólnie poważani księża”.

Zbyt dobrze znaną nam jest jednostronność i fałszywość Dito i Halyczany — bismy jakkolwiek przywiązywać mogli wagę do tego rodzaju lamentów, ale nie można jednak bez oburzenia czytać, jak Dito winę przelanej krwi zwała nie na nieuczynnych agitatorów, ale na partję Barwińskiego. Gdzie tylko krew się polata, skąd tylko doszedł nas głos: panu ryzaty — tam widzieliśmy zwykłą całą sforę zapalonych demagogów, rzucających w duszę ludu hasła nienawisci, a sforę tę spuszczano ze smyczy „ruskiego komitetu krajowego” albo z obozu radykałów, którzy radykalnym środkiem poprzeć chcieli radykalną robotę.

Same jednak wybory inny jeszcze przedstawiały widok. Oto w kilku okręgach stawały przeciwko sobie nie już wrogie sobie narodowości, ale Rusin przeciwko Rusinowi, brat przeciw własnemu bratu.

I gdzie podziłała się stawa p. Romanczuka? — gdzie moc propagowanej przez niego łączności sił i przekonań, sztuczne ze-

spolenie partji, do niedawna wrogich sobie jeszcze — pod jednym sztandarem? — W puch się rozbiły i uleciały, jak bańki mydlane, pozostawiając swemu twórcy smutną refleksję i ponurą sławę.

Największą klęskę poniósł „ruski komitet” — właśnie w porażce Juliana Romanczuka. Postawiony w czterech okręgach, przedstawiciel „konsolidacyi” poniósł stanowczą klęskę, a najwięcej boli go zapewne ta, którą odniósł w walce z swoim pobratymcem należącym do innej partji.

Romanczuk, który w r. 1890 wystąpieniem swoim zwrócił na siebie oczy całego ruskiego narodu, który, działając dalej w kierunku czysto narodowym — sobie i narodowi swemu mógł przysporzyć pożytku i sławy, który miał wszelkie dane po temu, by obywatelskimi czynami świecić narodowi — zmiennictwem swoim zgubił sprawę, stał się powoli z zajmowanego początkowo stanowiska, aż nareszcie runął w przepaść, by nie powstać już nigdy.

W upadku Romanczuka przy wyborach do Rady państwa nie możemy widzieć tylko upadku jednostki, siłą wygorowanej ambicji rzuconej w wir politycznego życia. Bądź co bądź, Romanczuk, osobą swoją przedstawiał partję, która stojąc na gruncie początkowo czysto narodowym, w tem też kierunku pojmowała pracę i kontynuowała ją konsekwentnie aż do roku 1891, kiedy to szef jej stanął na gruncie polityki przeczenia. Od tego czasu, partja ta, nie mogąc znaleźć dostatecznego oparcia ani u rządu ani u Polaków, zaczęła chwiać się, a szukając gwałtownego ratunku — popadła w błąd za błędem. Największym z nich, bez zaprzeczenia — był ten, że idąc za zdaniem szefa swego, postanowiono skoncentrować ruskie siły w jednym ognisku i zwartym szykiem stawać do boju.

Mysli ta, początkowo odpiernana, w ostatniej chwili, przed wyborami właśnie znalazła posłuch, przeszła w fazę urzędystwiania, lecz partji samej zgotowała zgubę.

Partja Romanczuka, od czasu gdy wszedł w kontakt z moskalofilami — straciła grunt narodowy pod nogami, a pozbyszy się tej cechy, nie mogła więcej liczyć na poparcie innych żywiołów.

Romanczuk — narodowiec — był nam sympatyczny, — Romanczuk, bezwzględny opozycjonista — był niesmaczny — ale Romanczuk idący zgodnie z moskalofilami — stał się wstrętnym, należało go izolować i izolowano go w końcu.

Narzekania na ucisk, nietolerancję, terrorizm mają o tyle tylko rację, że zgłębiwszy dostatecznie różne tajniki machiny agitacyjnej w powiatach, gdzie kandydował Romanczuk lub jego polityczni przyjaciele — jesteśmy w stanie dowieść namacalnie, iż wszystkie te okieslenia, któremi tak hojnie rozrzucają ruskie organa, odnieść można właśnie do tych, którzy podobnie czyni zarzucając rządowi czy Polakom. Nie stajemy wcale w obronie władz rządowych, ale nie możemy także przyznać słuszności tym, którzy słowem i czynem podżegali lud i stali się moralnymi sprawcami czynów, za które dziś odpowiadać musi lud, winien chyba o tyle, że nie mógł, czy nie umiał przejrzeć polityki swoich prowydów.

Czysta sprawa — idea — sama sobą zwyciężyć musi, jeżeli ma w sobie dość żywotności. Tej żywotności nie dość musiało

być w programie „konsolidacyi” — skoro mimo wszelkich wysiłków, walk i zabiegów, a nawet użycia terrorizmu — z całego szeregu kandydatów, stawianych przez „ruski komitet krajowy” — przeszło dwu zaledwie i to słabą bardzo większością głosów. Pod tym względem stanowczo żywotniejszą okazała się akcja „ruskiego związku katolickiego”. Cokolwiek bądź „pisały o tym „związku” ruskie dzienniki — my jesteśmy przekonani, że ludzie, którzy z tego grona wyszli, ożywieni gorącą miłością kraju i własnego ludu, zespoleni w jednym ognisku, więcej korzyści przysporzyć mogą swojemu narodowi, aniżeli destruktywne żywioły w rodzaju Romanczuka, a nie będąc zwolennikami narodowej wasni, przyczynić się mogą do tego, że znikną różnice, jakie dzielą dwa bratnie narody na wrogie sobie obozy.

Wybory do Rady państwa.

Lwów, 19. marca.

Wybory z kuryi miast — z wyjątkiem Lwowa — ukończone. Na prowincyi nie przyniosły one prawie żadnych niespodzianek — wszystko niemal poszło tak, jak było do przewidzenia. Najwięcej ważyło się jeszcze w Kołomyi, gdzie zacięta walkę stoczyli ze sobą pp. dr. Trachtenberg i Goldhammer. Niestety, pozostało przy dawnym, zwyciężyły wpływy lokalne, wyszedł z urny dr. Trachtenberg, bardzo słabą większością głosów, które zawdzięcza jedynie swemu rodzinnemu miastu Kołomyi. Buczacz i Sniatyn bardzo stanowczo oświadczyły się przeciw niemu.

Najciekawsze jednak i najwięcej pola do uwag następujące są wybory we Lwowie i w Krakowie. We Lwowie zdarzył się fakt niebywały. Z pięciu kandydatów nie otrzymał żaden absolutnej większości. A walczyły ze sobą dwa przeciwne obozy: jeden w swej własnej organizacyi karny i solidarny, rozbijający natomiast karności i solidarności narodową, a reprezentowany przez pp. Lewakowskiego i Rewakowicza; drugi odwrotnie — uznający karności i solidarności narodową jako najważniejszy postulat, ale w swem własnym gronie rozbiły przez ambitną jednostkę i grono popierających ją osobistych przyjaciół i zwolenników.

W tym drugim obozie znaleźli się pp.: Piętaak i Dulebą, popierani przez szerokie koła patriotycznego obywatelstwa, a zatem mogący liczyć na zwycięstwo — i p. Łoziński Bronisław, który z wolą, czy mimowolnie z wiedzą, czy bezwiednie, musiał odegrać jedynie smutną rolę tarana do rozbijania głosów. Dłaczego p. Łoziński do ostatniej chwili nie ustąpił i wytrwał na stanowisku, tak sprzecznym z wygłaszanymi przez niego publicznie zasadami — to zagadka psychologiczna, nad którą nie będziemy się teraz zastanawiali. Nie ustąpił — więc stało się to, co było do przewidzenia: wybór, przy niezwykle licznych udziałach wyborców, pozostał bez rezultatu.

P. Piętaakowi zabrakło do absolutnej większości tylko 5 głosów, p. Dulebę 121, p. Lewakowskiemu 713, p. Rewakowiczowi 762, a p. Łozińskiemu aż 1359, razem bowiem otrzymał zaledwie 1281 głosów. Czy warto, czy godziło się dla takiego rezultatu klasę zdrową głowę pod ewangelię i ściągać na siebie ciężki zarzut działania jedynie negatyw-

nego, destrukcyjnego? Nad pytaniem powinien zastanowić się p. Łoziński, a z odpowiedzi wyciągnąć konsekwencje, któreby bodaj w części naprawiły złe, przez niego wyrządzone.

Jest w każdym razie w wczorajszym wyborze jedna rzecz pocieszająca: oto jeśli policzymy wszystkie głosy, oddane na zwolenników solidarności Koła polskiego, t. j. na pp. Piętaaka, Dulebę i Łozińskiego, otrzymamy pożądaną cyfrę 645, podczas gdy liczba głosów, oddanych na przeciwników tej zasady, pp. Rewakowicza i Lewakowskiego, nie dochodzi nawet połowy tamtej i wynosi zaledwie 3163. W teorii więc odniosła w stolicy kraju zasada solidarności naszej reprezentacyi we Wiedniu świetne zwycięstwo — przeciwnicy jej sromotną klęskę. Liczba głosów, oddanych wczoraj na samowolnych trybunów ludu — jest stanowczym potępieniem ich wichryciel-skiej działalności, wskazówka, że czas im już ustąpić z areny publicznej, działalności, na której są czynnikami złymi i szkodliwymi. To, że odrzuca, przy pierwszym wyborze nie zostali sromotnie wyrzuceni poza nawias — mają jedynie do zawdzięczenia zdeklarowanemu konserwatyście, który wysunięciem własnej kandydatury im podał słabą i niepewną deskę ratunku.

Cóż teraz będzie?

We wtorek d. 23 b. m. przystąpi Lwów do ponownego, tym razem już tylko ściślejszego wyboru między pp. Piętaakiem i Dulebą z jednej, a Lewakowskim i Rewakowiczem z drugiej strony. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wyznawcy naszego domorosłego radykalizmu wyteją wszystkie siły, zmobilizują całą swą armię, użyją wszelkich godziwych i niegodziwych środków, ażeby raz jeszcze pokusić się o zwycięstwo. Z drugiej strony nie wątpimy, że wszyscy ci obywatele, którym dobro kraju i honor stolicy leżą na sercu, nie dadzą się opanować tak częstemu u nas, niestety, apatji i zniechęceniu, zgłoszą się tym razem karnie i solidarnie do urny wyborczej i nie dopuszczą do sromu, jakim niezawodnie byłoby to, gdyby Lwów miał być reprezentowany w Radzie państwa przez trójcę, złożoną z pp. Kozakowicza, Rewakowicza i Lewakowskiego.

Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia i wiele do naprawienia, przedewszystkiem dla tych, którzy w wczorajszym dniu zawinieli, nie złą wolą zapewne, ale niezaprzeczenie pewną lekkomyślnością i nieliczeniem się z potrzebą chwili, nieocenianiem groźnego niebezpieczeństwa. Mamy tu na myśli komitety „postępowy” i „chrześcijański”. Sły one za p. Łozińskim, bo wedle ich rozumienia i przekonania wydawał się im najlepszym i najgodniejszym. Dziś p. Łoziński wyszedł już z gry — pozostają do zwalczania ci sami kandydaci, przeciw którym owe komitety również występowały przy pierwszym wyborze. Teraz wszelkie osobiste, czy inne względy powinny ustąpić na bok, cała akcja, wszystkie siły muszą się skupić około tych dwóch kandydatów, którzy dziś jedynie reprezentują zasadę solidarności narodowej, t. j. około

dra Leonarda Piętaaka

dra Władysława Dulebę.

Kilka słów jeszcze o wyborze krakowskim. Wyszli z urny znaczną większością dotychczasowi postwiowe postępowi pp. Dr. Weigel i Sokołowski. Rezultat jest przeto korzystny i zadowolający i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie zainscenowana przez Czas w ostatniej chwili przeciw tym kandydatom akcja, która musi zostawić po sobie co najmniej niesmak.

Kandydatury pp. Weigla i Sokołowskiego zatwierdził, jak wiadomo, komitet centralny. Czas, który karności wobec komitetu centralnego stawał zawsze i wszędzie jako conditio sine qua non, który od innych umiał żądać ofiar i poświęceń na tym punkcie aż do ostatnich granic — sam nie wahał się złamać tej karności i kierując się li względami partyjnymi, przeciw kandydatom demokratycznym wysunął kandydaturę prof. Kasparek ze swego obozu i pozwolił na związanie jej z niesympatyczną kandydaturą adwokata Proppera, jednego z filarów finansowych socjalistycznego Dziennika krakowskiego, aby w ten sposób pozyskać dla swego pupila głosy izraelskie.

Postępek ten Czasu — nielojalny i wprost nieuczciwy — wywołał w całym kraju, a szczególnie w Krakowie, powszechne oburzenie, które znalazło wyraz w wczorajszym głosowaniu. Przepadłby zarówno p. Kasparek, jak p. Propper — ale ich klęska jest niczem w porównaniu z moralną klęską organu naszych konserwatystów. Kara była w tym wypadku zupełnie zasłużona, ale winy wcale nie zmazała. Czas popuścił jeden z tych kroków fałszywych, które mszczą się potem przez długie czasy.

Wynik wczorajszych wyborów we Lwowie przedstawia się następująco:

Liczba uprawniających 9501. Głosowało 5363 wyborców, 25 głosów oddano nieważnych pozostaje 5338 głosów. Większość absolutna 2670. Otrzymał:

Dr. Leonard Piętaak 2665 głosów, dr. Władysław Dulebą 2549 głosów, dr. Karol Lewakowski 1957 głosów, Henryk Rewakowicz 1908 głosów, dr. Bronisław Łoziński 1281 głosów, prócz tego rozstrzelonych 71 głosów.

Absolutnej większości nikt nie otrzymał. Dr. Leonardowi Piętaakowi zabrakło 9 głosów, dr. Władysławowi Dulebie 121 głosów. Wobec tego zarządzono wybór ściślejszy między czterema kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Do ściślejszego głosowania przyjdą mianowicie: dr. Leonard Piętaak, dr. Władysław Dulebą, dr. Karol Lewakowski, Henryk Rewakowicz.

Wybór ściślejszy odbędzie się we wtorek dnia 23 b. m.

A oto poniżej szczegółowy rezultat wyborów w innych miastach:

Biała-Nowy Sącz-Wieliczka.

Table with 4 columns: miejsce głosowania, Madeyski, Seinfeld, Łazarski. Rows: Biała, Nowy Sącz, Wieliczka, razem.

Wybrany

dr. Stanisław Madeyski.

BAJECZNIE KOLOROWA.

Nowela

Sewera.

(Ciąg dalszy).

— A dalej co? Co dalej, odpowiadaj? Co ja mam odpowiadać na niedorzeczne pytania?.. Skończ obraz — wielki brak mamony — a wtedy odpowiesz, jak ci się spodoba.

Rad, że tak dobrze i loicznie skończył ze sobą samym, wdział paryskie rękawiczki, kapelusza pochylał nieznacznie na lewe ucho, wziął lascejkę, przejrzał się i zadowolony ze swego sztyku, młodoci i urody, poszedł do rodziców na obiad.

U wyjścia ze szkoły spotkał zamasztysego kolegę.

— Mam obraz! — zawołał do niego. — Skończony? — W głowie. — W głowie, no to co innego, ja ich mam parę kop... — Widziałeś śliczną Jagusię z Bronowic?

— Nie widziałem, lecz mniejsza z tem. To ci tylko powiem Paryżanie, że wiejskie dziewczęta, dla nas świętość, żebyś to sobie

pamiętał. Ja stoję w ich obronie, a za mną wszyscy — cała szkoła!

— A ja z wami!

— Nie łatwiejszego, jak rozpędzić wiejskie modelki, a wiejskie modelki to kolory, estetyczne cuda. Coby znaczyła i jakiby miała charakter szkoła krakowska i polskie malarstwo, gdybyśmy nie mieli wiejskich modelek?..

Ujął Wacka pod ramię, szli plantami.

— I ja to samo mówię — pochwylił Paryżanin. — Wyobraź sobie, wiejska modelka natchnęła mnie do obrazu, że świat się skończy. Południowy skwar, lipa daje cień jasny, drzący, leciutki. To słońce i ten cień...

— A modelka?..

— Madonna pod lipą tylko co po zwistowaniu.

— Żebyś ty czasem dziewczynie nie zwiastował?..

— Nie bredź, mówię ci, Jagusia typ z miliona wybrany — madonna! madonna!..

— Gdzież znajdziesz lipę i ten cudowny pod nią cień?

— W Bronowicach!

— Idziesz tam?

— Jutro — po słońce wiosenne, moją madonnę i po stimmung rodzinny naszego krajobrazu. My mamy najpiękniejsze stimmungi w naszych krajobrazach, ale idęty, nie

szukamy ich, siedząc w tych wściekłych, malowanych na czekoladowo budach.

— Wacek, masz rację! Z początku wolałmy: w ludowej poezji skarby i znaleźliśmy je. Dziś powinniśmy wolać: w ludzie, w jego typach, w jego kolorach, w naszych stimmungowskich krajobrazach — malarstwo polskie!..

— Kochany Dyzmo, mówisz, jak natchniony, wyciągasz mi z gardła wyrazy, jak pajac wstążki!..

— Głupcy jesteśmy, za mało jeszcze idziemy do ludu i za konwencjonalno głupie malujemy sceny, biedy chłopskiej; kiedy lud dziś bogatszy od nas, wesołszy od nas, swobodniejszy od nas, umie się bawić, kochać, żyć i to tak, że my nie mamy o tem pojęcia. Powiedz, co za motywy — co? — co za natura, jakie stimmungi — a my?... W pomalowanych na czekoladowo budach — siedzimy i malujemy purpurę i aksamity na drewnianych manekinach!..

— Co nam po Paryżach?!

— Dyzmo, daj pokój, Paryż daje technikę, a bez techniki wszystko: wielkie gadanie — i na gadaniu się kończy. Paryż dał plener, a teraz pakuje nam w ślepią impresjonizm, aż miło. „Trzeba z żywymi naprzód iść” — nie ma rady, inaczej śmierć! Bez pleneru nie możnaby było iść w lud. Woziłbyś budę za sobą, żeby w niej malować?..

— Prawda — plener i lud. Lud tylko

w plenerze na polu, u żniwa, w ogrodzie, w lesie, na powietrzu, masa powietrza, burze, huragany!.. Wacek, tyś miał delikatny węch, żeś za pierwsze złapane pieniądze poleciał do Paryża.

— Tyś przeczuwał, że pójdziesz do ludu, a do Paryża poleciećś po słonce.

— Miałem jakiegoś dyabła w sobie, co mnie gwałtownie pchał. W Monachium, gdy mroz zelzał, a słońce zaświeciło, wylatywałem z płótnem za miasto.

— No, i udało ci się?..

— W Paryżu podpatrzyłem i okradłem Francuzów... Malować na powietrzu, w słońcu, drgającą życiem naturę, to rozkosz dla artysty. Dyzmo, coż ty?..

— Do ludu — zawołał Dyzma — po wrażeń, światła i słońce. Z kunstownością pleneru i jego sztukami i ja sobie poradzę — ty pomożesz.

— Z rozkoszą, przecie mnie znasz.

— Znam cię, Wacku, jak zły szeląg i lubię cię. A co będzie z twoim szykiem paryskim?

— Już mi się tak przejadł, że radbym go zamienić na płótniankę krakowską z granatowymi wylęgami, tylko brak mamony na przebranie.

— Mamona? — gdyby nie ta szelma, inaczej chodzilibyśmy po tym świecie. Zresztą mamona, to tylko wmyślny tyków i brudnych

miast, u ludu mało jej potrzeba. I mnie coś pali, żeby iść na wieś... Do widzenia — gdy wrócisz, opowiesz!..

— Dokumentnie — poświadczył szykowiec.

Rozstali się na plantach u wylotu ulicy Karmelickiej. Wacek był wzruszony odkryciami, jakie niósł w sobie... Zdawało mu się, że wynalazł światło, słońce, plener i lud...

— Lud mój kochany, kolorowy, kąpany w promieniach słońca: biały, złoty, purpurowy! Jakże się weznie do niego! Jagusia, co za zjawisko!.. Duże, ciemne rzęsy, zakrywające oczy — i ten uśmiech i te rozkoszne dółeczki na twarzy. Madonna zakłopotana, przerażona, oniesmielona i rozrodowana zwiastowaniem. Drż, aby ją, jak najprędzej malować. Nigdy się jeszcze nie palił do roboty, jak dziś... Madonna w plenerze. Białe skrzydła anioła, roztopiające się w niebieskich przezroczach. Ach, żeby mi się udało! Na ten obraz złoty się muszę rysownik i kolorzysta z perspektywą, światłem i drgającym w promieniach słońca powietrzem.

(C. d. n.)

Table with 4 columns: miejsce głosowania, Rutowski, Benoni, Schützer. Rows: Tarnów, Bochnia, Wybrany dr. Tadeusz Rutowski.

Table with 4 columns: miejsce głosowania, Rychlik. Rows: Rzeszów, Jarosław, Wybrany prof. Ignacy Rychlik.

Table with 4 columns: miejsce głosowania, Kolischer, Biechowski. Rows: Przemysł, Gródek, Wybrany dr. Henryk Kolischer.

Table with 4 columns: miejsce głosowania, dr. Roszkowski, dr. Ozarkiewicz. Rows: Sambor, Stryj, Drohobycz, Wybrany dr. Gustaw Roszkowski.

Table with 4 columns: miejsce głosowania, dr. Rittner. Rows: Tarnopol, Brzeżany, Wybrany minister dr. Edward Rittner.

Table with 4 columns: miejsce głosowania, dr. Leon Biliński, Pernerstorfer. Rows: Stanisławów, Tyśmienica, Wybrany minister dr. Leon Biliński.

Table with 4 columns: miejsce głosowania, dr. Trachtenberg, dr. Goldhammer. Rows: Kolomyja, Śniatyn, Buczacz, Wybrany dr. Trachtenberg.

Table with 4 columns: miejsce głosowania, dr. Emil Byk, dr. Bloch. Rows: Brody, Złoczów, Wybrany dr. Emil Byk.

Wiadomości polityczne. Walka o szkołę ludową. Rosyjski minister oświaty hr. Delianow wydał rozporządzenie do gubernatorów...

Z biurka literackiego. Stanisław Tarnowski. Matejko. W Krakowie, w księgarni spółki wyd. polskiej 1897. (Ciąg dalszy.)

liczył się widocznie z usposobieniem rosyjskich chłopów, którzy niechętnie okiem patrzyli na szkołę pod kierownictwem popa. Now. Wrem. i Kiewlanin donoszą, że generał-gubernator kijowski, hr. Ignatiew polecił podwładnym sobie organom skłonić włóścian do odstąpienia gruntów pod budowę szkół kościelnych...

Sprawa Panamska nowy zaczyna przybierać obrót. Sędzia śledczy Poittevin przesłuchuje ustawicznie świadków. Najcenniejsze złożył zeznanie Ducret, niegdyś sekretarz Lessepsa...

Czas odnowić przedpłatę! KRONIKA.

- Jutro: 20 Marca. Sobota. Joachima i Kl. Wschód słońca o godz. 6 min. 12 rano; zachód o godz. 6 min. 5 wieczorem. Dnia tego w r. 1848, lud berliński uwalnia z więzienia patriotów polskich i zmusza króla do oddania im czci...

Autentyczny rezultat wyborów. Rezultat wczorajszego głosowania według urzędowych protokołów komisji wyborczej przedstawia się następująco: Sala I. Oddano kartek 839 uznano za ważne 835

Table with 4 columns: Sala, I, II, III, IV, V, VI. Rows: I, II, III, IV, V, VI, Razem.

Absolutnej większości wynoszącej 2670 nikt nie otrzymał, wobec czego naznaczono wybór ścisłszyj na 23 b. m. we wtorek.

W sprawie ostatniego przedstawienia „Faworyta” informuje nas dyrekcja teatru hr. Skarbka, że p. Myszyga dopiero w dniu przedstawienia zawiadomił ją o tem, iż śpiewać nie będzie...

wsiątki w duszę artysty i był im wiernym. On musiał chcieć ludowej Polski i musiał też wskazać na ciężkie grzechy „królewiat”, które ją zgubiły. W r. 1863 pracuje dla powstania wedle słabszych sił swoich — przewozi broń zagranicę — sztaluga osierocona; po upadku powstania bierze do ręki pędzel, jedyną broń swoją, aby zgromić powody upadku Ojczyzny i wszystkich nieszczęścia, które ztąd płynęły...

Hadbank 1, Jan Kozakiewicz 2, Mako. La. 2. Nieco komicznie przedstawiają się głosy następujące: Luzziński 1, Doligba 1. dr. Doligby i dr. Dyament 1 głos, zdradzające samem brzemieniem swoje semickie pochodzenie. Humorystycznie nastrojony jeden, wyborca dał swój głos Stanisł. Brandowskiemu, a amatorowi cukrów Brzeziniemu Józefowi 2 głosy. Nadmienić warto, że Pernerstorfer otrzymał 3 głosy, rabin Schmelkes 2 głosy, a nawet Planeta Feliks 1 głos.

Termin wyboru ścisłszyj dwóch posłów do Rady państwa z miasta Lwowa naznaczony został na przyszły wtorek. Wszelako z oznaczeniem tego terminu nie poszło tak łatwo jak się na pozór wydaje. Komisarz wyborczy a za nim pewna część członków komisji domagali się konieczności, ażeby ten wybór odbył się zaraz dnia następnego tj. dziś w piątek, wychodząc z zastrzeżenia, że wybory z miast muszą być ukończone przed wyborami z izb handlowej i z kuryi większej własności.

Stangły jednak temu na przeszkodzie zdania innych członków a nadeszły niezmierzony fizyczna należytą ogłoszenia terminu wyborów. Wprawdzie w dziennikach porannych tudzież plakatami przez nos drukowanymi mogłoby być pewną część mieszkańców zawiadomienie o terminie, wszelako nie wszyscy wyborcy mają dzienniki i czytają plakaty. Nikt zresztą nie ma obowiązku spieszyć się w tym względzie. Obywatele z Pasiek lyczakowskich z Jazłowca pod Lesienicami, z Marzówki i Snopkowa, z pewnością jeszcze w tej chwili nie wiedzą o potrzebie ponownego wyboru...

Z Krakowa donoszą, iż substytutem s. p. dra Lesława Borońskiego mianowany został adwokat dr. Fr. Wojciechowski.

Prezydent miasta zaprasza na walne zgromadzenie towarzystwa ochronek dzieci chrześcijańskich w niedzielę dnia 21 marca br. w ratuszu.

Projekt budowy rzeźni miejskiej na Gabryelówce staraniem i pod nadzorem rady budownictwa miejskiego p. Goreckiego został już ostatecznie wykończony. W r. b. zostaną przeprowadzone obojętne drogi komunikacyjne do ulicy Żółkiewskiej i św. Marcina, jakoteż skanalizowanie i osuszenie całego terenu.

Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie jest rzeczą arcywazną. Jeżeli ma się spokój od ludzi, — nie ma się spokoju od psów, które napadają spokojnych przechodniów i kłapią bez litości. Onegdaj notowaliśmy jeden wypadek pokąsania, wczorajszy raport stacy ratunkowej notuje znowu aż dwa wypadki, widocznie więc środki ostrożności przedsięwzięte przez policję i magistrat nie wystarczają. Zgadamy się z Tow. ochrony zwierząt, że kagańce są torturą dla biednych zwierząt, ale przed ochroną zwierząt powinna iść ochrona ludzi.

Komitet postępowy zbiera się w niedzielę aby powziąć uchwałę, co do zalecenia kandydatów przy wyborze ścisłszyj d. 23. b. m. Zdaje się, że wobec upadku dr. Br. Łoziańskiego nie będzie w tym komitecie dwóch zdań co do kandydatury dr. Władysława Doligby.

Obłęd wielkości. Prezydent miasta dr. G. Malachowski otrzymał wczoraj następujący telegram: „Mieszkam w Stryju przy ul. X. pod l. Y. Posel Kozakiewicz”.

W sprawie ostatniego przedstawienia „Faworyta” informuje nas dyrekcja teatru hr. Skarbka, że p. Myszyga dopiero w dniu przedstawienia zawiadomił ją o tem, iż śpiewać nie będzie...

wlewać i wlewać w swe obrazy. Matejko nie bawił się w malowanie chłopów jako okazów etnograficznych w obrazkach rodzajowych Chłop jego, jak słusznie pisał ks. Skrochowski, jest „postacią historyczną, a nie rodzajową” i dlatego we wprowadzaniu chłopów do jego obrazów, historyczną tendencję znać należy. Hr. Tarnowski — oddając cześć wielkiemu dziełu sztuki — nie oszczędza przeciw pamięci mistrza przypomnienie wszystkich ubliżających wycieczek, które się na niego z powodu Reytana posypały, i skrupulatnie je notuje. Przypomina Francuza, który na wystawie w Paryżu tłumaczył, że ten, co leży, (Reytan) zgrał się w karty, jak wskazują rozsypane dukaty i chce sobie w łeb strzelić — mówi, jak wnuczek Jacka Małachowskiego z płaczem skarżyła się przed Matejką, że jej dziada do obrazu wprowadził — jak „Rosyjanie cieszyli się nim bardzo” w Paryżu — jak Siemiński oskarżał Matejkę, że „eksploatuje skandal na korzyść popularności” — jak wreszcie Kraszewski w „Rachunkach” nazwał „Reytana” „policzkiem dałym przeszłości — pięknym obrazem ale złym uczynikiem”.

Telegramy z ubolewaniem z powodu zgonu Edw. Jelinka przesłali do Pragi tutejsze: Koto literacko-artystyczne, tow. dziennikarzy, Czytelnia akademicka i redakcje gazet.

Testament s. p. Edwarda Jelinka. Z Pragi donoszą: Testament Jelinka został ogłoszony. Odpowiada on jego życiu. Wszystkie czeskie książki swojej biblioteki, jakoteż niemieckie „Slavica” przekazał s. p. Jelinek Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, omówiwszy przedtem z dyr. Estreichem utworzenie czeskiego oddziału w księgozbiore; dołączył prośbę, aby ewentualne duplikaty przekazane były Bibliotece im. Ossolińskich we Lwowie. Wszystkie inne książki zapisał bibliotece czeskiego muzeum w Pradze. Muzeum odziedziczy także bogatą korespondencję, liczącą około 8000 listów, niezaraz bardzo ciekawą ze względu na osoby piszące lub treść. Wzruszającym jest zakonczenie, w którym testator ubolewa, że „swojej drogiej czeskiej ojczyźnie nie może uczynić cenniejszego z zapisu”.

Przedstawienie amatorskie, urządzone 17 bm. w klubie pocztowym, dało nowy dowód pięknego rozwoju tego towarzystwa i stwierdziło, iż Klub zdołał skupić liczny zastęp wyborczych sił amatorskich. Na szczególne wyróżnienie zasługuje pani Baronowa, jako święta Marya w „Bibińskim” Gawalewicz i p. Stroka, który zarazem, jako autor, zbierał dowody uznania. Licznie zebrała publiczność nie szczędziła oklasków i oznak uznania amatorom i autorowi „Aeronauty” p. Stroce.

Skutki pijaństwa. Ofiarą zbytniego amatorstwa do trunków padł wczoraj pewien blacharz. Wchodząc na schody domu przy ul. Halińskiej 13, runął z drugiego piętra na dół i odniósł ciężkie uszkodzenia. Sprawdzono u niego alkoholizm chroniczny. Został odesłany do szpitala.

Ślusarz Dobski aresztowany został wczoraj pod zarzutem przyczynienia się do śmierci własnej żony. Pobit ją i zrzucił ze schodów tak, że w parę godzin potem zmarła.

Z Krakowa. Z więzienia zbiegł zbrodniarz, Tomasz Wojciechowski, lokaj, skazany na 7 lat więzienia, za okradzenie pp. Teichmanów. — Po kątnej zakład zastawczy odkryła policja krakowska na Kazimierzu. Prowadził takowy izraelita, Izaak Halpern, który brał od biednych ludzi po 120 do 360 procent. Na lokalu swym umieścił dwa orły cesarskie, a to dla oszukiwania prostacków.

Na restauracyę katedry na Wawelu nadeszła do konsystorza biskupiego w Krakowie: zwierzchność gminna m. Rady ruskiej 20 zł. (rata druga), przełożona klasztoru Urszulanek w Krakowie 45 zł., rada miejska w Chrzanowie 20 zł.

Nowe „Kółka rolnicze” zawiązane zostały: w Lubliicy (pow. Jasło), w Brandwicy (pow. Tarnobrzeg), w Nowosiólkach (pow. Lisko), w Stanisławie dolnym (pow. Wadowice), w Dziatkach (pow. Nowy Targ). Ogółem założono dotąd 1.224 kółek.

Ostrzeżenie. Z powodu pojawienia się tyfusu brzuszego w Skniłowie, odry (kuru) zaś w Zubrzy i w Kozielnikach powiatu lwowskiego, ostrzega Fizykat miejski publiczność tutejszą, aby mleko z tych miejscowości pochodzące przyjmowała tylko w naczyńach czystych przynieszone przez osoby schludnie ubrane tudzież, by to mleko spożywała jedynie po przegotowaniu go aż do stopnia wrzenia.

Fakt dodatni. W Trzciancu, podczas odbywających się tam od dnia 11 b. m. rekolokacji ludowych, cała parafia, złożona z 2.000 osób, wyrzeka się rozpalających trunków. Za to przeszło 1.000 ludzi zapisało się do żywego Różańca i Serca Jezusowego.

Wselekla kocica. W Szczakowej stał się w zeszłym tygodniu nader groźny wypadek. Naczelnik ekspozytury policji, p. Wilhelm Misiewicz, został pokąsany i podrapany przez własną kocicę. Zwierzę dobijało się w nocy do drzwi i miauczało, zlitował się nad niem p. Misiewicz i otworzył mu drzwi. Kocica w tej chwili rzuciła się na niego, drapiąc i kłapiąc mu ręce, poczem uciekła. Zwierzę wpadło do warsztatów, gdzie je zabiło. Bojąc się odpowiedzialności za zabicie, robotnicy rzucili kota do jednego z wagonów, które odeszły w kierunku Wiednia. Komisarz Misiewicz znajduje się na kuracji u prof. Bujwida, który orzekł, że kocica była dotknięta wścieklizną.

Stowarzyszenie kolejarzy z Austrii zostało rozwiązane rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 13 marca. a to dla jego tendencji, „które się nie dadzą pogodzić z interesem państwa”. Stowarzyszenie to posiadało w Galicji 6 filii, a mianowicie w Krakowie, Podgórzu, Nowym Sączu, Zycu, Przemysłu i Lwowie, miało też załozyć lada chwila parę innych jeszcze filii.

w ocenianiu roli, jaką szlachta a w szczególności karmazyni w rozbiarach Polski odegrali. Dzieło sztuki, jako takie, stoi przyszyty niżej od wielu innych prac Matejki — ścisł, tłum, brak powietrza, płytkość sali — wszystko to są wady, które mogą tylko obniżać wrażenie. Rozszerzyliśmy się nad „Reytanem” daleko poza granice zwykłej recenzji dzieła, lecz zdawaliśmy nam się, że pominięcie umysłne czy mimowolne tego oceniającego Matejkę, jako patriotę, patrzącego w przyszłość ludu polskiego. W dziele zresztą pomnikowym, jest brakiem, który wytknąć należało. Niepodobniestwem byłoby zapuszczać się dalej za autorem w ocenianie innych obrazów. Jest pilnym, szczegółowym, bystrym w zebraaniu wszystkiego, co się ich powstania i wartości artystycznej tyczy. Zatrzymamy się zatem już tylko na drugim punkcie, który jest dla nas spornym, tj. na polichromicznym oddziaaniu kościoła Panny Maryi. Wiadomo jakie sprzeczne zdania wywołało u znawców i w opinii ogółu to ostatnie dzieło Matejki. Tarnowski rozważa te sprzeczne opinie i staje w końcu poniekąd po stronie nieprzychylnych. Piszący te słowa pamięta bardzo dobrze dawną, szarą, bezbarwną nawę kościoła Panny Maryi. Przepędził w niej niejedną poranek, niejedną wieczór, zapatrzyony w szteliste linie łuków, jak w nieskończoność. Podziwiał ją równie gorąco i miłował, jak niejedną urodzoną Krakowianin. Gdy ją później ujrzał, przekształconą przez Matejkę — uczył zrazu pewien niepokój, był jakby przynięciony, ogłuszony i nie dawał sobie sprawy, czy go radość podnosi, czy boleść przynięca. Przypuszczam, że każdy, który znał kościół Panny Maryi przed malowaniem i ujrzał go po malowaniu, doznał podobnego uczucia — tego jednak nie rozumiem, że ostatecznym wynikiem tych niepokojów może być niezado-

Ucieczka aresztantów. Z Będzina, (Król. Pol.) donoszą, iż w dniu 14. marca z miejscowego więzienia uciekło 8 aresztantów, oskarżonych o kradzież i rozbój. Pięciu trzymano w kajdanach. Ucieczka dokonana została drogą jawnego oporu dozorczy i stróżów; aresztanci odebrali klucze i pochwylili dwa pałasze. Po przesięgnięciu energicznych środków przez władzę, udało się pochwylić 7 zbiegów; ósmego dotąd policja poszukuje.

Okrutna zbrodnia. W tych dniach, na przedmieściu zwanem „Łachówka niższa” w Mińsku, na Litwie, w domu izraelity Lopiosa, w czasie jego niebytności w okropny sposób zamordowaną została jego 20-letnia córka i 7-letni syn, których znaleziono na ziemi w kałużu skrzepniętej krwi. Cel podwójnego morderstwa pozostaje tajemnicą, gdyż, jak się okazało, pieniądze i przedmioty cenne zostały nienaruszone. Pomimo energicznego śledztwa policji, na ślad zbrodniarzy nie natrafiono.

Sprzedż kart korespondencyjnych przez automaty. Ministerstwo handlu zezwoliło na sprzedaż przez przyrządy automatyczne w restauracjach, kawiarniach, hotelach itd. kart korespondencyjnych wyrobu prywatnego, ale z nalepaniem na nich markami pocztowymi. Na odwrotnej stronie takich kart mogą być umieszczone obrazy kolorowe, anonsy itd. Pozwolenie na taką sprzedaż otrzymały firmy: Stollwerck i Sp. oraz Hartwig i Sp. w Wiedniu. Automaty podobne lada dzień ukąją się także we Lwowie.

Znów „szirokaja natura”. Znowu jeden oficer rosyjski został skazany na karę kryminalną, za nadużycia pieniężne. Jest pułkownik Telakawski, który tak pięknie prowadził gospodarstwo w brzydziej straży pogranicznej na pograniczu Królestwa, że został obecnie pozbawiony szlachectwa, rang, orderów i zesłany na lat 4 do ciężkich robót.

Dzięk postępek Moskala z Warszawy donoszą o następującym, burzącym fakcie: Inżynier p. Nagórko wracał wieczorem z biura do domu. Towarzyszyły mu dwa psy, do których przy ulicy Marszałkowskiej przyłączył się trzeci, obcy. Przed domem Nr. 59, gdzie mieszka p. N. chciał zapędzić swoje rozigrane psy do bramy i w tym celu, zamierzony się na nie szpiczować, dotknął niechcąco osobę, idącą z tyłu. Pan N. sięgnął do kapelusza, by za swoją niewagę przeprosić i obrócić się, spostrzegł szt. kap. Wierchowcowa, Moskala, w chwili, gdy tenże wyciągnął szablę z pochwy.

Panie, co pan robisz! — zawołał N. — lecz w tej chwili uczył silny cios szablę w ucho. Jakaś przechodząca pani, widząc, jak Moskala szablę z pochwy wyciągał, usiłowała go uspokoić i chwyciła za rękę, lecz to nie odniosło skutku. Pokazało się, że Moskala mieszkał w tym domu, co p. Nagórko. Nie aresztowano go nawet. Pan N. zapewne utraci ucho.

Szybko ujęty złodziej. Sprawa kradzieży w sklepie jubilerskim Platnera w dzielnicy Marienhilf w Wiedniu, o której już donosiliśmy, została onegdaj wieczorem schwyta w chwili, gdy zastawiał zegarek złoty i laicuzek. Przytrzymał, Jan Jerzabek, szklarz, przyznał się, iż jest sprawcą kradzieży.

Trąca w Rosji. W okolicy Woroneża, w głębi Rosji, odkryto kilka wypadków zdecydowanego trądu. Rząd przydzielnie środki zapobiegawcze.

Znów zaburzenia studenckie w Petersburgu. Z Petersburga donoszą: Przed pięcioma dniami uwieziono tutaj studentkę pod zarzutem politycznym i zamknięto w twierdzy. Uwieszona miała popełnić samobójstwo przez powieszenie. Studenci zamówili we wtorek nabożeństwo żałobne w katedrze kazańskiej.

Smutny wypadek na akcie uniwersyteckim. W Kijowie w sali aktowej uniwersytetu podczas uroczystego otwarcia Tow. fizyczno-medycznego, proces tego towarzystwa, profesor Michał Stukawienkow, zmarł nagle na auewryzm serca.

Proces trucieli na Węgrzech. We wtorek rozpoczął się w Had Mező-Vasarhely, na Węgrzech, sensacyjny proces kryminalny przeciwko 7 osobom, głównie kobietom, oskarżonym o trucieliestwo w dziesięciu wypadkach. Oskarżenia, a właściwie oskarżone były swych najbliższych krewnych, mężów itd., ażeby otrzymywać po nich spadki lub też sumy asekuracyjne. Proces ten, okazujący głębokie wyrodzenie uczuć ludzkich,

wolenie. Obrazy Matejki są wielkie, wrażenie, jakie wywołują, potężne — nie idzie ono jednak w porównanie z potęgą tego wpływu, z tym nieprzepatrem bezpośrednim działaniem na podnoszenie ducha do Boga, jakie polichromia kościoła Panny Maryi na całe tłumy wywiera i wywierać powinna. Wierzę, iż mogą być w Krakowie panie, które się skarżą (jak mówi autor), iż mają takie uczucie, jakgdyby im kto był ukradł Pannę Maryę — pojmuję zgorznienie znawców, że w kościele o gotyckim stylu pozwolił sobie Matejko użyć poziomych a nie strzelistych linii w układzie kolorów — przypuszczam, choć mam za złe autorowi, że to w poważnej książce powtarza, iż jakiś głupi Francuz mógł się wyrazić, że takie malowanie raczej do café chantant, niż do kościoła się nadaje... Krzyków było dużo i wierzę temu wszystkiemu, ale widzę tylko jedno źródło tych nagan i zgorznień: słabość przyzwyczajenia. Modlące się panie przyzwyczyły się do szarych, spokojnych murów dawnej Panny Maryi, więc polichromia zagrała na ich nerwach i nie mogły odzyskać spokoju — „znawcy” zaś, przyzwyczajeni i wyczerpani w swe formułki szkolne, co do pojęć architektonicznych, nie mogli także zerwać z zakorzenionymi dogmatami nauki i wyrzekli anathema. Mistrz genialnymi pomysłami swymi zmieszał im szyki, strzolił ich i wypadł z równowagi. To, co jest istotą główną polichromii kościoła Panny Maryi, o całe nieco wyższą od wszelkich utartych prawideł ornamentyki architektonicznej — to niepospolicie potężny wyraz głębokiej, prostej, ślepej wiary, a w szczególności tej gorącej adoracji do Matki Bożej, królowej Polski, jaką chyba odznaczali się jeszcze dawni sodalisci, dawni Barszczanie. Cef.

(Dokończenie nastąpi).

potrwa około 7 dni. O podobne zbrodnie podejrzanych było jeszcze kobiet 12, tych jednak dla braku stanowczych dowodów do kryminalnej odpowiedzialności nie pociągnięto.

Szkola polska w Kurytybie. Z Brazylii donoszą: Staraniem Towarzystwa im. Kościuski stanie niedługo pierwsza publiczna polska szkoła w Kurytybie. Rozpoczęto roboty około założenia fundamentów. Dotąd zebrano na fundusz budowy 1212 milrejsów, z czego przypada 1060 milrejsów ze sprzedaży gruntu, darowanego towarzystwu przez p. Edm. Saporskiego.

Ostrożnie z Antonem! Z Paryża donoszą: Sprawa panamska wskutek ostatnich zeznań Artona przedstawia się znowu zaczyna — bardzo groźnie. Stosownie do wskazówek Artona, sędzia śledczy p. Poitevin zażądał od p. Bannaud, syndyka masy upadłości Artona, wydania 11 grubych pakietów różnych faktur i dokumentów, a nadto trzech ksiąg, kopij listów itd. Wszystkie te dowody zostały już doręczone sędziemu. Będą one stanowiły broń zabójczą przeciwko wielu wybitnym. Sensacyjne zająć będą.

Niewykłama piramida. Bawiący obecnie na Krete grecki deputowany i były minister Papanichalopoulos odwiedził między innymi także Akrotiri, miejscowość, na której, jak wiadomo, powstały byli ostrzeżeni przez okrety mocarstw europejskich. Znalazł on tam siedm rosyjskich, siedm niemieckich i trzy austriackie pociski; reszta ich pochodziła z dział angielskich. Wszystkie te pociski wysłane zostały do Aten, gdzie obecnie w filhelleńskiej sali muzeum, w której znajdują się także posągi Byrona, Wiktora, Hugo itp. ma być w nich ustawiona piramida na wieczną pamiątkę.

Nabożeństwo i Pogadanka „Jedność” i „Przyjaźń” katolickie stowarzyszenia robotników, zapraszają wszystkich swoich członków na nabożeństwo w czci patrona swego św. Józefa, które się odbędzie w niedzielę d. 21. b. m. o godzinie w pół do 11 przed południem w kościele Najśw. Maryi Śnieżnej. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Czesław Bogdalski. Wieczorem o godzinie 7 „Pogadanka” w lokalu własnym przy ulicy Kopernika 1. Wstęp tylko dla członków i ich rodzin za okazaniem legitymacji.

Wieczorek familijny muzykalno-literacki odbędzie się w sobotę d. 20-go bm. w Zakładzie sierót izraelskich przy ul. Janowskiej. Program urozmaicony. Dochód, naturalnie, na rzecz zakładu.

W kuchni akademickiej odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 8-jej wiecz. pogadanka koleżeńska w połączeniu z dziennikiem mówionym, monologami etc., na którą Wydział bratniej pomocy słuch. wszechn. zaprasza członków.

Odczyt w „Skale” stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej, p. Michał Li tyński, profesor szkoły realnej, wygłosi w niedzielę 21 bm. odczyt p. t. „Na falach Jońskiego morza” wrażenia z podróży do Grecji. Początek o godz. pół do 6-tej. Wstęp wolny.

Następnie odczyty wygłoszą: ks. prałat Jan Gnatowski 25 b. m. p. profesor Seweryn Widt 28 bm. p. dr. Antoni Pawlikowski, fizyk miejski d. 4 kwietnia i inni.

Wiadomość kościelna Archidiecezja lwowska obrz. łac.: Zamianowani: ks. Stanisław Gronnicki, dziekan czortkowski interim, dziekanem stanisławskim, ks. Józef Poręba, katecheta szkoły realnej w Tarnopolu. — Jurysdykcję otrzymał: ks. Ignacy Gurak i O. Józef Hrubant, T. J. — Konkurs na probostwo w Haliczu, ogłoszony terminem do końca kwietnia b. r.

Dycezja tarnowska Prezentę na probostwo w Żabnie otrzymał ks. Tomasz Wroneński, dotychczasowy prob. w Brzeźnicy ad Dębica — Spensyonowani zostali: ks. Andrzej Buś, proboszcz w Jaślanach i ks. Fryderyk Kłeta, ekspozyt w Machowej. — Konkurs na opróżnione probostwo w Jaślanach, rozpisany do 15. kwietnia — Przeniesieni księża: Jan Wojcik z Kolbuszowej, do Bochni, Wojciech Dąbrowski z Grębosowa do Kolbuszowej, Jan Mirecki, z Łączek na administrację do Jaślan, Hieronim Błażyński z Ropczyc do Padwi, Jan Florek z Padwi do Ropczyc, Józef Olszowski z Jakóbkowic do Krościenka.

Mianowania i odznaczenia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przedłożył kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądzie pow. w Milowcu Michała Sekunde na własną prośbę w tym samym charakterze do sądu pow. w Oświęcimiu, tudzież zawnioskował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądach powiatowych: sierżanta powiatowego przy starostwie w Mosiczkach Stef. Dziadka dla Żywca; wachmistrza żandarmerji w Buczacz Mich. Denko dla Andrychowa, podoficera 13 pułku piechoty w Krakowie Leop. Schemla dla Zatora; woźnego sądu obw. w Wadowicach Ign. Ciembrowicza dla Starogo Sącza; woźnego przy sądzie pow. w Chrzanowie Jana Jasińskiego dla Tyczanowa; woźnego sądu pow. w Dębicy Teodora Zaberziewskiego dla Krosna; dyktaryusza sąd. Kaz. Kierzonka dla Ropczyc; dyktaryusza sąd. Henryka Al. Rissa dla Muzyny; dyktaryusza sąd. Jana Długoskiego dla K. i wary; dyktaryusza sąd. Leona Wargowskiego dla Chrzanowa i dyktaryusza sąd. Wł. Wilna dla W. Nesselkcha dla Fryzta.

† **Maryja z Ładzińskich Kostecka**, małżonka Platona Kosteckiego, redaktora „Gazety Narodowej”, zmarła dziś o godzinie 2 1/2 nad ranem w 63 roku życia.

Matrona dawnego pokroju, wierna towarzyska doli i niedoli męża, odejściem swem z świata, wśród którego tylko dobrymi uczynkami znała swą drogę, — rzuciła żal szczery na szerokie kola przyjaciół i znajomych.

Oby Bóg dozwolił z chrześcijańską rezygnacją znieść cios ten straszliwy bolejącemu nad otwartą mogiłą, sędziemu bardowi

Cześć pamięci takiej niewiasty!

Pogrzeb śp. Maryi Kosteckiej odbędzie się w niedzielę popołudniu.

Zmarli. We Lwowie, Zuzanna Holzapfel de Faaimy, żona geometry, lat 44 — Ludwika z Kozłowiczów Welcowa, wdowa po urzędniku kolejowym, lat 52. — W Chłiplach, Alfred Skarbek Wozyński lat 72. — W Podgorzu pod Krakowem Jan Permannowski, emerytowany kancelista sądu powiatowego. — W Krakowie Teodor Gaudzisz, urzędnik krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń, człowiek zuchy i gorliwy do pracy obywatelskiej, organizator straży ogniowej ochotniczej, przeżywszy lat 74.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w piątek ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego „Okno na pierwszym piętrze”, dramat w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego. Zakończy „Okreżne”, komedia w 2 aktach ze śpiewami i tańcami J. Korzeniowskiego.

W sobotę popołudniu o godzinie 3-ciej dla młodzieży szkolnej „Hamlet”, tragedia w 5 aktach Szekspira. — Wieczorem o wpół do 8-mej występ Miry Heller „Miguon”, opera w 4 aktach Thomasa.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3-ciej „Niewolnice z Pipidówki”, komedia w 4 aktach Michała Bałuckiego. — Wieczorem o wpół do 8 mej „Czarodziej z nad Nilu”, opera komiczna w 3 aktach Herberta.

Z opery. Wczoraj dawano „Carmen” Bizetta przy przepelnionym teatrze. Rolę tytułową śpiewała p. Mira Heller, tym razem po francusku — aczkolwiek śpiewała ją niedgdy po polsku. Głosem odpowiada artystce ta partya, widocznie bardziej od Eleonory w Faworicie, toż wypadała znacznie lepiej, znaczący jednakże tu muszę rażące niedociągnięcia tonów, które też zauważyłem u p. Mysyżgi i p. Górskiego. Gra p. Heller nie odpowiada roli, jest za spokojna — a często obojętna, zjawienie się n. p. niespodzianie Don Josego przed cyrkiem przyjmując artystka tak spokojnie, jakby się tego spodziewała.

Don Josego, mimo niedyspozycji śpiewał wcale dobrze p. Mysyżga. Małą partycję Micaeli powierzono pannie Korolewicz, która dzięki dobremu wykonaniu zyskała oklaski przy otwartej scenie. Role cyganek przypadły w udziale paniom Kasprowiczowej i Skalskiej. Partycję Escamila poprawnie odśpiewał p. Górski, przemienkowi zaś pp. Jaroński i Kiczman.

Przekłady z Gawalewicz. W ostatnich czasach, niemal równocześnie, kilka utworów znanego powieściopisarza polskiego, p. Maryana Gawalewicza, ukazało się w przekładzie na języki obce. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy francuski przekład „Królowej Niebios”. Piękną tę pracę naszego pisarza, na pieśniach i legendach ludowych osnutą, przyswoiła literaturze francuskiej pani Kalenbach (z Fryburga). Dalej, nakładem firmy księgarskiej Franca, wyszła po czesku powieść „Cma”, przetłumaczona przez Franciszka Pawliśta. Wreszcie zbiór nowel p. t. „Żona” przetłumaczyła na język angielski pani Bayly.

„Marsyienka” — taki jest tytuł nowej pracy historycznej, którą przygotowuje obecnie na podstawie studyów archiwalnych w Paryżu znany historyk p. Kazimierz Waliszewski. Będzie to monografia królowej Maryi Gouzagi, żony Jana III. Sobieskiego. Rzecz ukaże się odradu w językach polskim i francuskim.

Polscy artyści w Londynie. Obecny sezon koncertowy w Londynie pełen jest polskich nazwisk. Występują: Paderewski, Śliwowski oraz skrzypce Gorski i pianista Henryk Kowalski, obaj z Paryża.

Miekiewicz w Petersburgu. Do noszą z Petersburga: Od kilku dni roznoszą się sprzeczne doniesienia, iż „Dziela Miekiewicza”. Jest tu w zwyczajny, iż wydawcy puszczają na miasto roznosicieli z „książkami sezonowymi”. Dzieła, o których mowa, tworzą tom „wyboru” prac wielkiego poety w przekładzie p. Semenowa.

„Times” o Sienkiewiczu. Pierwszy dziennik angielski, umieścił we wczorajszym numerze artykuł o powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”. Krytyk nie wnika głębiej w treść utworu, lecz zatrzymuje się głównie przy zewnętrznej stronie, podnosząc z zachwytem niesłychaną świetność kolorysty pojedynczych scen i opisów: „Times” przytacza dosłownie słynną scenę uratowania w cyrku Lygii przez Ursusa. Wogóle krytyk zalicza „Quo vadis” do najlepszych powieści z epoki starożytności.

Pamiętniki Murawiewa, pisane w r. 1866 dołączone z rosyjskiego oryginału przez I. C. z przedmową St. Tarnowskiego, ukazały się w Krakowie nakładem Spółki wydawniczej. Pamiętniki w oryginale wyszły w „Russkiej Starynie”. Obejmują one czas strasznych rządów Murawiewa na Litwie w latach 1863—1865. Niekiedy krytycy powątpiewają o ich autentyczności, słusznie jednak powiada w przedmowie prof. Tarnowski, że jeżeli są podrobione, doskonale oddają ducha, który ożywił Murawiewa. W tekście umieszczono 16 ilustracji Grotgera, Kossaka, Matejki, Stachewicza i Streita, oraz bardzo charakterystyczny portret byłego wielkoruskiego Litwy a ojca dzisiejszego ministra spraw zewnętrznych. W krwawym znoju czyta się te krwawe dzieje, ale z pewnym zdumieniem, że główny ich sprawca uważa się za bohatera, pełniącego w najlepszej wierze obowiązki, bez najmniejszych wyrzutów sumienia.

Preparacy do Iliady Homera. Ułożył Korneli Fischer i Henryk Kopis. Lwów 1898, 89, str. 88.

Nauka filologii klasycznej w ostatnich czasach wtapia w nową facę rozwoju. Podczas gdy dawniej starano się tylko wygłaskać od ucznia jak największą sumę pracy, upatrując w mozołnem łamaniu się z trudnościami językowymi rodzaj gimnastyki umysłowej, zaczęto obecnie na taką ewolucyjną pedagogiczną patrzeć z bardziej sceptycznego, a raczej może z trzeźwego stanowiska. Nacisk opinii publicznej, jako też poważne głosy z grona fachowców, skonsolidowały w ruchliwym Towarzystwie filologicznym, spowodowały władze szkolne do wprowadzenia rozmaitych ułatwień, które ograniczają mechaniczną pracę młodzieży, pozostawiając jej więcej czasu i swobody do rozumowego wnिकania w treść i ducha starożytnych arcydzieł.

Pożądany zwrot ten widoczny jest już to w używanych obecnie podręcznikach szkolnych, już to w coraz częściej pojawiających się środkach pomocniczych, wydawanych przez ludzi fachowych i kompetentnych.

Do rzędu takich wydawnictw należy wspomniana „Preparacy do Iliady”. Dziełko to możemy uważać za próbę, za początek całej seryi tego rodzaju wydawnictw, — na razie bowiem ograniczyli się autorowie do opracowania ks. I, III, IV, i VI. Manu tu podane smiennienie i skrupulatnie, wiersz za wierszem, mniej znane wyrazy, lub formy, godne uwagi bądź ze względu na konstrukcję, bądź ze względu dyalektycznych.

Znaczenia polskie, dobrane trafnie, znajdują się przeważnie w dwóch tytach, t. j. znaczenie pierwotne i zastosowane do odpowiedniego miejsca w tekście. Cenne są również uwagi i objaśnienia z zakresu składni i metryki; a zwięzłe wskazówki etymologiczne wprowadzając ucznia w zglębienie istoty wyrazów, przychodzą zarazem z pomocą pamięci, gdyż ta z mechanicznej staje się rozumową — co jest ideałem pedagogów. Wogóle, w układzie preparacy widoczna jest tendencja oszczędzenia uczniowi pracy w wertowaniu słownika i gramatyki, ale równocześnie widać, że autorowie myśleli o tem, by zbytniem ułatwianiem i podsuwaniem drobnotek, nie pomagać nieszczęsnemu zwyczajowi bezmyślnego bębnienia zadanej lekcji.

Zaznaczyć należy, że preparacya odnosi się wyłącznie do zakresu gramatyki. Czy jednakże nie byłoby wskazaniem tu i ówdzie umieszczać także krótkie objaśnienia rzeczowe, — na to odpowiedzieć nie chcemy, bo znaczyłoby to przekroczyć granice dozwolone sprawodawcy.

Zalety dziełka i nader niska cena (50 ct.) są rękomią, ze ucząc się młodzież przyjmie je

z wdzięcznością i że niecierpliwie będzie oczekiwał zapowiedzianej przez tych samych autorów — „Preparacy do Liwiusza”.

Z sądowej sali.

Stanisławów, 17 marca.

(Proces o wypadek kolejowy).

Przed trybunałem pod przewodnictwem rady p. Kratya, toczyła się tutaj rozprawa karna przeciw trzem funkcjonaryuszom kolejowym, oskarżonym o występ przeciw bezpieczeństwu życia ludzkiego, z §. 335 u. k. Oskarżeni byli: Józef Czerwenel, maszynista kolejowy, Władysław Homański, konduktor i Izidor Dziedzic, strażnik kolejowy.

Wskutek ewentualnej winy oskarżonych miał najeżdżać d. 25 stycznia r. z. pociąg osobowy na pociąg towarowy, przez co konduktor Michał Knyczkowski, maszynista Henryk Lehnert i niższy urzędnik Tym Mucha, oraz podróżni: Roman Zakliński, Ant. Fedorowski, i p. Marya Tworowska odnieśli cięższe lub lżejsze uszkodzenia.

W śledztwie sprawdzono, że konduktor Czerwenel nie był trzeźwy.

Rozprawa, podczas której przesłuchano 23 świadków, zakończyła się zasądzeniem Czerwenela na 5 miesięcy ścisłego aresztu. Dwóch innych oskarżonych trybunał uwolnił.

Warszawa 17 marca.

(Czesnowska skazana na zapłatę 1400 rubli)

W sądzie okręgowym tutejszym toczyła się ciekawa sprawa, interesująca sferę artystyczną.

Zaskarżoną została przez prokuratorę, działającą w zastępstwie dyrekcji teatrów rządowych w Warszawie, panna Klementyna Czosnowska, znana śpiewaczka operetkowa i operowa. Podług kontraktu, zawartego w początku r. 1896, panna Cz. śpiewać miała w Warszawie za wynagrodzeniem 1400 rubli rocznie bez prawa wydalania się z Warszawy, dla brania udziału w innych przedstawieniach i teatrach. Tymczasem w czerwcu r. z. śpiewaczka wyjechała do Moskwy i więcej nie powróciła. Wobec tego sąd okręgowy przyznał dyrekcji teatrów od panny Czosnowskiej odszkodowanie w sumie 1400 rubli.

Kompetentni twierdzą, że sukcesy artystyki w cesarstwie pozwalają jej tę sumę zapłacić choćby w... trojnasób.

Ostatnie wiadomości.

* Krażą pogłoski, że w Sofii wybuchło przesilenie ministeryjne. Polecenie złożenia gabinetu otrzymał miał Stoilow. Z gabinetu ustąpił ma Madzarow, Geczow, a może także Teodorow i Wieliczkow.

* Prezydent senatu bukarszesteńskiego Sturdza wskutek usilnych prób całego stronnictwa liberalnego cofnął swą rezygnację ze stanowiska prezydenta senatu.

Telegramy „Słowa Polskiego”

Buczacz 19 marca. Panuje tutaj ogromne oburzenie na Sniatyn z powodu niedotrzymania solidarności, gdyż dr Trachtenberg otrzymał tam 316 głosów, przeto kandydat komitetu centralnego został na 4060 głosujących 77 głosami w mniejszości.

Wiedeń 19 marca. Generał broni Kowacza, komendanta korpusu w Koszycach, oddano z powodu choroby umysłowej do zakładu dla obłąkanych w Doebling.

Wiedeń 19 marca. „Wiener Ztg.” ogłasza sankcję cesarską do ustawy łowieckiej, przyjętej przez Sejm galicyjski.

Wiedeń 19 marca. Rada zarządzająca „Länderbanku”, przyjęła bilans za rok 1896. Czysty zysk wynosi 3,485 745 zł. Rada zarządzająca proponuje rozdzielić dywidendy po 12 zł. od akcji. 500.000 zł. ma wpłynąć do funduszu rezerwowego specjalnego, na 409.332 zł. zostanie przeniesione na nowy rachunek.

Berlin 19 marca. Koło polskie parlamentu niemieckiego wniosło interpelację do rządu w sprawie rozwiązywania zgromadzeń wyborczych za to, że mówiono na nich po polsku. Koło zapytuje kanclerza, czy ma odnośne fakta i w jaki sposób zamierza strzedz w przyszłości praw konstytucyjnych.

Berlin 19 marca. W czasie rozpraw nad budżetem marynarki oświadczył kanclerz ks. Hohenlohe, że flota niemiecka nie stoi na poziomie dzisiejszych wymagań i dlatego prosi gorąco o uchwalenie żądanych kredytów. To samo powtórzył Marschall, wskazując na stałą akcję Niemiec w sprawie kretańskiej, rzekomo z powodu niedostatecznej organizacyi marynarki. Admirał Hollman żądał przyzwolenia wszystkich żądanych kredytów, gdyż częściowe kwoty nie zaradzą złemu.

Wybory do Rady państwa.

Wiedeń 19 marca. W istryjskiej kurji miejskiej wybrani liberalny Włoch, Rizzi.

Celowice 19 marca. Z tutejszej Izby handlowej wybrany postępowiec Hinterhuber.

Gorycja 10 marca. Z kurji miejskiej wybrani liberalny Włoch, Lenassi

Berno morawskie 19 marca. Z tutejszej Izby handlowej wybrani liberalni Auspitz i Habermann.

Olomunie 19 marca. Z Izby handlowej wybrani liberalni Proskowetz.

Linz 19 marca. Przy ściślejszym wyborze zwyciężył Boehheim.

Salzburg 19 marca. Przy wyborze ściślejszym wyszedł niemiecki narodowiec Sylvester.

Zara 19 marca. W dalmackiej kurji wiejskiej wybrano sześciu kandydatów kompromisowych, a mianowicie: Trumbica, radykalnego Kroaty; Baliaha, Serba; Bulata, umiarkowanego Kroaty; Pericsa, radykalnego Kroaty; Biankiniego, radykalnego Kroaty, oraz Kvekvicsa, Serba.

Bozen 19 marca. W tyrolskiej kurji gmin wiejskich wybrani: klerykał Zallinger, konserwatywny Kathrein, katolicko-ludowy Schoeffler, klerykał narodowy Salvadori, klerykałny

Hauois, konserwatywny Mayer, klerykał włoski Bazzanella i narodowo-konserwatywny Conci.

Wiedeń 19 marca. Przy wyborach z gmin wiejskich we Vorarlbergu wybrano w Bregency Judotha Finka (chrześcijańsko-socyalny), a we Feldkirch, dotychczasowego konserwatywnego deputowanego Marcina Thurnhera.

Tryest 19 marca. Z trzeciego ciała wyborczego wybrany liberalny Włoch, Mauroni, Słowiec Nabergoj pozostał w mniejszości.

Lublana 19 marca. W Krainie z kurji miejskiej wybrani: Kusar, z klubu kroacko-słoweńskiego, Suklje, Słowiec, Ferjancicz, narodowo liberalny.

Zatarg grecko-turecki.

Wiedeń 19 marca. Pol. Corr. donosi: Austro-węgierski okręt „Sebenico” odpłynął wczoraj na wezwanie komendanta angielskiego okrętu wojennego z Kandyi ku przylądkowi Dia, celem zrekognoskowania statku, wiozącego amunicję i żywność. W zatoce Dia poczęli powstańcy ostrzeliwać z karabinów „Sebenico”, który odpowiadał ogniem. Statek, wiozący amunicję i żywność, zatopiono wystrzałami działowymi. Powstańcy pierzchnęli. — Na pokładzie „Sebenico” odniósł ranę Heine. Zalogą zatopionego statku powstańców uratowała się w ten sposób, że ludzie jeszcze przed przedostaniem się wody na pokład, skakali w morze i dopływali do brzegów.

Rzym 19 marca. Blokada Kanei rozpoczęła się w niedzielę przed południem. Blokada będzie dla okrętów greckich bezwarunkową. Okrętom innych państw dozwolony będzie przyjazd, chyba żeby wiozły prowiant lub amunicję dla wojsk greckich lub tureckich. Admirałowie zawezwali rząd grecki, aby odwołał swoje okręty, w przeciwnym razie od 21 bm. okręty te będą wzięte do niewoli lub przemocą oddalone od brzegów Krety.

Londyn 19 marca. W Izbie gmin oświadczył sekretarz parlamentarny ministerstwa wojny Brodzick, że wysłano 600 żołnierzy na Kretę.

Spezia 19 marca. Odpłynął stąd dziś rano oddział 600 żołnierzy na Kretę.

Ateny 19 marca. Admirałowie telegraficznie uwiadomili posłów mocarstw o blokadzie Krety. Posłowie natychmiast złożyli odnośne oświadczenia przed rządem greckim.

Ateny 19 marca. Minister spraw zewnętrznych ogłosił w Izbie postanowienie mocarstw w sprawie blokady Krety i w sprawie odwołania floty greckiej z brzegów Krety, pod groźbą użycia przemocy, poczynawszy od 21 bm.

Kanea 19 marca. Wczoraj przyszło w okolicy Retymo do gwałtownej walki między Turkami a Grekami. Padło kilka trupów — a wielu żołnierzy jest ciężko rannych.

Kanea 19 marca. Wojska europejskie dokonały okupacyi Krety i usadowiły się w większych miejscowościach wyspy. Francuzi zajęli Sitię i Spinalongę, Anglicy Kandyę, Rosyanie Rethymno, Niemy Sudabei.

Kanea 19 marca. Nadpływający do oddziały mocarstw. Każdy liczy po 300 ludzi, Francya jedynie wysłała 200.

Telegram gł. Idowy: Wiedeń 19 marca.

Przy zamknięciu giełdy porannej notowano:

Kredyty austriackie	355.50
Kredyty węgierskie	000.00
Anglo-bank	230.00
Länderbank	229.00
Kolej państwowa	343.25
Południowa	86.25
Alpiny	81.30
Tytoniowe	135.00
Tureckie	44.30
Uposobienie niechętnie.	

Dział ekonomiczny.

Popieranie naszego przemysłu na Wschodzie. W chwili, gdy Sobranie bułgarskie zatwierdziło traktat handlowy między Austryją a Bułgarią, — gdy stosunki handlowe Austryi z Rumunią i Serbią po uregulowaniu żeglugi na Dunaju przez Wrota żelazne, jak najlepiej się kształtują — warto zapytać, czy Austrya, a w szczególności Przedlitawia, czyni wszystko, co potrzeba, aby popierać wywóz wytworów swego przemysłu na Wschód?

Ze w sprawach tego rodzaju samo spisanie traktatów handlowych nie jest jeszcze wszystkim. — że raczej energia i praktyczność handlowa czynią nawet więcej, niż prawa i ulgi traktatami zapewnione — tego dowiodł najwomownie Kalay w zarządzie Bośni i Hercegowiny, zdoławszy dla oryginalnego przemysłu tych krajów otworzyć wrota Europy.

Otóż czegoś podobnego, takiego żywotnego i praktycznego poparcia traktatów handlowych z krajami Wschodu, dopominamy się dziś od rządu. A dopominamy się w chwili, gdy nam pisma donoszą, iż równocześnie z przyjsciem do skutku traktatu handlowego między Austryją a Bułgarią, rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej postanowiło otworzyć w Sofii Muzeum handlowe dla okazów w przemysłu rosyjskiego i że już w ciągu tego miesiąca Muzeum to ma być otwarte

Wiedeń myśli o tem, aby stosunki swe handlowe na Wschód zmocnić i rozszerzać. Obecnie agituje się tam sprawa założenia austriackiej Akademii eksportowej i kolonialnej, która by legich, ze stosunkami Wschodu jak najlepiej obznajomionych handlowców wydziała, — bo czują dziś wszyscy w Austryi, że przemysł i handel innych krajow, a najbardziej niemiecki, tak na dalekim Wschodzie, jak i w krajach nadunajskich, podcina nogi handlowi i przemysłowi Austro-Węgier. Akcyja praktyczna, żywotna, jest tedy potrzebna, — ale nie można czekać na wychowawców przyszłej Akademii, lecz już dziś praktyczne kroki w obronie austriackiego handlu i przemysłu na Wschodzie przedsięwziąć.

Do takich środków zaliczamy właśnie tworzenie Muzeów handlowych pod opieką austro-węgierskich konsulatów. Niechaj muzea takie powstaną jak najwięcej w Sofii, Bukareszcie i Belgradzie — niech konsulatory w tym względzie utrzymują żywy kontakt z Izdami handlowymi i wybitniejszymi stowarzyszeniami przemysłowymi, — a wtedy

możemy być pewniejsi, że korzyści, zawarowane traktatami handlowymi, odbiją się na przemysłowo-handlowym ruchu Austryi i opieka lokalna, użyczona tak produktem przemysłu austro-węgierskiego, jak i samemu producentom, będzie mogła się przyczynić do uproszczania i ustalenia eksportu na Wschód.

Podnosimy myśl tę dzisiaj, gdy nasze Izby handlowe wybierają posłów do Rady państwa, bo i dla naszego młodego przemysłu mogłoby to mieć niemałe znaczenie, gdyby się mógł w Muzeach handlowych zaprezentować i opiekę odpowiednią uzyskać. Jeżeli wogóle możemy mówić o jakimś eksporcie wyrobów przemysłowych z Galicyi — to tylko na Wschód. Obowiązkiem tedy posłów naszych, a szczególnie reprezentantów Izb handlowych powinno być upominanie się u rządu, aby przy konsulatach swych na Wschodzie Europy Muzea handlowe urządził.

Z targu zbożowego, Lwów 18 marca.

Za 100 kg. netto loco Lwów:	
pszenica 7,65	
do 7-70, żyto 5,50 do 5,75,	jęczmień browarny 5,80 do 6.—,
jęczmień pastewny 4,75 do 5.—,	owies 5,60 do 6.—,
rzepak 12.— do 12,50,	groch 5.— do 5,80,
wyka 4,25 do 4,70,	nasienie liniane — do —,
nasienie kon. — do —,	bobik 4,25 do 4,70,
hreczka — do —,	konieczyna czerwona galicyjska 30— do 40—
szwedzka 30— do 50—	biała 44— do 50—,
lymotka — do —	anyż — do —,
kukurudza stara 5— do 5,20,	nowa 5— do 5,20,
chmiel stary — do —,	chmiel nowy na termin — do —,
spirytus gotowy — do —,	na termin — do —,
Waranty od — do —.	

Uposobienie spokojne.

Wiedeń 18 marca. (Kursa telegraficzne):

Alpejskie Towarzystwo górnicze	81.30
Węgierskie akcje kredytowe	395.50
Akcyje anglo austriackie	153.25
Akcyje banku Union	283.00
Akcyje kolei południowej	86.25
Losy tureckie	44.25
Akcyje kolei państwowej	343.25
Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	284.50
4-proc. galic. oblig. propin. z 1889 r.	97.50
Akcyje tytoniowe	132.—
Węgierskie obligacje indemnizacyjne	97.40
Akcyje kolei Elbetal	264.50
Akcyje banku dla krajów koronnych	229.25
4-procentowa węgierska renta złota	121.90
Akcyje banku związkowego	253.50
Rubel papierowy	1.27.00
Węgiers	

PEREŁKA

PRZEZ
GYFA.

(Ciąg dalszy).

Gdy uciekała do małego salonu, aby uniknąć komplementów gości zatrzymał ją pan de Rueille, który przemówił zgryźliwym tonem:

— Czy to jest ów kostium, który miał być tak przyzwoitym kostium, o którego zmianę, aby mi zrobić przyjemność, miałas prosić Jana de Blaye?

W tej chwili nadechł Jan z Piotrusiem i Henrykiem de Bracieux. Paweł zaczął go cierpką:

— Wiesz czy dobrze się rozumiesz na obnaniu ładnych kobiet. Tylko gdybyś był na twojem miejscu, gdy idzie o kobiety a szczególnie o dziewczęta z mojej rodziny, miałbym ówek bardziej. jakże mam powie dzieć... przejęty szacunkiem...

— Nie wiem — odpowiedział Jan, spojrzawszy na Peretkę. — co cię ukąsiło. Kostium był śliczny i przyzwoity.

— Zresztą — wtrąciła Peretka — trzy tylko są osoby, które mają prawo zajmowania się moim kostiumem: babunia, ja i mój mąż.

— Gdybyś miała męża... —

— No tak... ale wkrótce będę go miała.

Jan de Blaye ruszył ramionami, jakby nie wierzył, to też Dyoniza dodała:

— Zareczęm cię, że to prawda idę za mąż.

— Za kogo? — pytał de Rueille, niespokojny.

— A to dopiero chce nas wziąć na mu chę! — zawołał Piotrus.

— Za kogo idziesz? — nalegał Henryk de Bracieux — za kogo?

Odpowiedziała z szyderczą nieco filuternością, biorąc pod rękę pana de Clagny, który nadszedł:

— Powiem to panu de Clagny.

A zwracając się do niego, dorzuciła:

— Ale wyjdziemy do parku... tu duszno w tym salonie.

Piotrus mruzczał, ścigając oczyma toż wawę pepum Peretki:

— Ale ci jest „estetyczna“ dzisiaj, no! Toż dopiero pan Giraud musiał się unosić nad czystością linii, on, który powtarza, że ona nie jest stworzona do nowoczesnych strojów!

— Ale... zechcesz... gdzie się podział pan Giraud? — zapytał Jan de Blaye — znikł po obiedzie... i nikt go już nie widział odtąd.

Piotrus objaśnił, że musiał pójść się przechadzać nad brzegiem Loary, jak to czynił każdego wieczoru. Zresztą codziennie stawał się dziwniejszy: ciągle miewał przystępy gwałtownej wesołości lub smutku.

— Jeszcze tegoż poranka wyszedł z pokoju lekcyjnego, aby udać się do markizy, która go prosiła o przetłumaczenie jakiegoś angielskiego listu... i w długą chwilę później powrócił, oświadczając, iż nie śniad zapukał, ponieważ słyszał panią de Bracieux rozmawiającą z panną Dyonizą. Od owej chwili już nie wymówił ani jednego słowa.

— Coż u licha z nim się stało? — spytał Jan de Blaye.

Nikt nie wiedział.

Kiedy znalazła się sama z panem de Clagny pod wielkimi drzewami, Peretka dziwnie słodko wyszeptała:

— Dzisiaj rano powróciłam do domu bardzo nieszczęśliwa, żem panu przykrość sprawiła. Myślałam sobie, że może byłam z panem zbyt serdeczna... zbyt wyłana... że obudziłam w panu pewność tego, co nie istnieje... Czy tak było?

— Tak było. Więc pani nie ma dla mnie najmniejszego uczucia?

— Pan wie dobrze, że przeciwnie...

— Chęć powiedzcie, że pani mnie kocha... jak... jak się kocha byle pierwszego lepszego... krewnego.

— Trochę więcej...

— Jednym słowem... że mnie pani nie kocha dosyć... aby... aby mnie kochać... jak mąż...

— Nie wiem. Nie rozumiem dobrze tego, co czuję dla pana... przede wszystkim jest pan dla mnie bardzo piękny... i miły także. A potem, czuję też, gdy pan jest przy mnie, jakby mnie otaczała miłość i stłoczył... zdaje mi się, że swobodniej oddycham, że jestem weselsza, szczęśliwsza... a nigdy, nigdy przed tem nie doświadczałam tego!

Mocno wzruszony tem, co mówiła, zainterwowany tem, co miała powiedzieć, hrabia, nie odpowiedział, przycisnął tylko do siebie ramię Peretki.

Ona ciągnęła dalej:

— Wtedy pomyślałam sobie, że ponieważ kocham pana więcej niż kogokolwiek... a z drugiej strony, że nigdy bym się nie pocieszyła, mając na sumieniu to, iż byłam przyczyną pańskiego cierpienia... że najlepiej więc by było posłubić pana.

Pan de Clagny stanął nagle i zapytał zdławionym głosem:

— Więc... pani się zgadza?... —

— Tak —

— O ukochana... — szeptał — o ukochana moja... —

— Powiedziałam to dziś rano babuni — mówiła dalej Dyoniza — i muszę panu wyznać, że niebardzo była zadowolona... Uczy niła wszystko, co było w jej mocy, abym zmieniła postanowienie.

— Bardzo to rozumiem... —

— Uważa, że to jest szalenstwem, tak dla mnie jak dla pana, pobrać się przy takiej różnicy wieku. A potem... nie powiedziała mi tego, lecz wiedziałam dobrze, że ją niepokoiła myśl inna, która i mnie niepokoi, lecz w znacznie mniejszym stopniu.

— Mianowicie? —

— Nierówność majątkowa... Tak, tak... podobno pan jesteś szkaradnie bogaty... Babunia mi to powiedziała wczoraj, uwiadamiając mnie o pańskim oświadczeniu się o moją rękę.

— Coż to znaczy, Peretko, że jestem mniej lub więcej bogaty?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa	Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa
mieszany	7 ⁵⁰	z Janowa	pospieszny	6 ¹⁰	do Czerniowic i Suczawy
osobowy	7 ³⁰	z Suczawy i Czerniowic	osobowy	8 ⁴⁰	do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadowem
"	8 ¹⁵	z Sokala i Jaroslawa przez Rawę	mieszany	9 ⁰⁵	do Janowa
"	8	ze Stryja i Ławocznego	"	9 ¹⁵	do Belzca w pol. z Sokalem i Jaroslawem
"	8 ⁰⁷	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	9 ²⁰	do Podwołoczysk i Brodów
"	8 ¹⁵	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Jasłem i Rawą	"	9 ³⁵	do Stryja i Ławocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	1 ³⁵	z Janowa	"	9 ⁵⁰	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
pospieszny	1 ³⁰	z Krakowa w pol. z Now. Sączem, Zagórzem i Chyrowem	"	10 ²⁵	do Czerniowic i Suczawy
"	1 ³⁵	ze Stryja i Ławocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	pospieszny	2 ⁰⁵	do Podwołoczysk i Brodów
"	2 ⁰¹	z Suczawy i Czerniowic	osobowy	2 ¹⁵	do Czerniowic i Suczawy
"	2 ⁴⁰	z Podwołoczysk i Brodów	pospieszny	2 ³⁰	do Krakowa w połączeniu z Rawą i Chyrowem
osobowy	5 ²⁰	z Podwołoczysk i Brodów	mieszany	3	do Janowa
"	5 ⁴⁵	z Belzca w pol. z Sokalem i Jaroslawem	osobowy	3 ⁰⁵	do Stryja i Skolego
Noo			Noo		
osobowy	6 ¹⁵	z Suczawy i Czerniowic	osobowy	6 ¹⁵	do Krakowa w pol. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	6 ³⁰	z Janowa	"	7 ⁰⁵	do Sokala i Jaroslawa przez Rawę
osobowy	6 ³⁵	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem	osobowy	7 ²⁰	do Stryja i Ławocznego
pospieszny	8 ⁴⁵	z Krakowa	mieszany	7 ⁴⁰	do Janowa
osobowy	9 ²⁰	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Rawą	osobowy	10 ¹⁵	do Czerniowic i Suczawy
pospieszny	9 ³⁵	z Suczawy i Czerniowic	"	10 ⁴⁵	do Podwołoczysk i Brodów
pospieszny	10 ⁰⁵	z Podwołoczysk i Brodów	pospieszny	11	do Krakowa w pol. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	10 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	4 ⁴⁰	do Krakowa w pol. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
"	12 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	"	5 ²⁵	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5 ¹⁰	z Krakowa w pol. z Nowym Sączem i Jasłem	pospieszny	5 ³⁵	do Podwołoczysk i Brodów

Postulowania

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzieli u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzieli u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudnie u dyrektora kolei państwowych Deymy. Od godz. 12 do 1 popołudniu codziennie u wyjątkiem wtorku w prezydium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie u posuchianin u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadkowskich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

— Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1, 10, i 11. Wstęp wolny. Jest otwarta codziennie od 10 rano do godz. 5 po południu.

— Muzeum przemysłowe niemieckie otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 3 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a także w wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— Muzeum imienia Dzieduszyckich. we Lwowie. ulica Teatralna 1. 15.

Dla szukających pracy, ogłoszenia bezpłatnie.

Młody człowiek poszukuje posady podleńczego lub pisarza dworskiego na prowincji: Łaskawe zgłoszenia pod „Student“ — poste restante Lwów.

Inteligentny człowiek, lat 30, był kupiec i dziennikarz, władający językami obcymi — poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia przysłać proszę do Ekspedycji Słowa polskiego pod lit. J. M. 30.

Tłumaczenia z języków angielskiego, rosyjskiego i francuskiego na polski, zarówno literackie, jak i techniczne, wykonywane są poprawnie, językiem literackim, szybko i tanio. Oferty proszę składać w Administracji Słowa polskiego pod literami H. N.

Osoba w przykrem położeniu, nie mogąc inaczej zarobić, przyjmie miejsce do towarzystwa. Zofia Lewicka, Zamarystynów pod Lwowem Nr. 243.

OGŁOSZENIE.

W zastosowaniu się do § 31 statutów, Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Mielcu Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką zaprasza członków Towarzystwa na doroczne zwyczajne Zgromadzenie które odbędzie się dnia 29 marca 1897 o godzinie 4-ej po południu w sali posiedzeń Rady powiatowej mieleckiej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1896
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej o rewizji zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1896, z wnioskiem Rady zawiadowczej na udzielenie Dyrekcji absolutorium
4. Wnioski Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku.
5. Wybór 4 członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących
6. Wnioski członków.

Według § 37 statutu prawo głosu mają ci członkowie, którzy złożyli na udział co najmniej 20 zł. i z powodu niezwrócenia pożyczek nie zostali sądowo zaskarżeni.

Z Rady zawiadowczej
Mielec dnia 18 marca 1897.
Prezes: Sękowski Sekretarz: Lubuska.

Jan Dziewoński we Lwowie

Halicka 1. 6. poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, flozeli, floziossu i kordonek. Mydła, perfumy, szcztolki, grzebienie. Olbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. Towary z pierwszorzędných fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Jan Ihnatowicz

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11. KRAKÓW: Sukiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu Kremem roślinnym. Stoik 80 ct.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

W Administracji Słowa polskiego Lwów, Paśaż Hausmana do nabycia:

Herbat rosyjskich

W cenie od zł. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt — poleca się znanym handlu Władysław Adamowicz w Brodach, na pograniczu rosyjskiem.

Specjalny Magazyn zabawek i galanterii

został otworzony przy ul. Jagiełłońskiej 1. 8, we Lwowie, i poleca wiele pięknych nowości w zabawkach i galanterii po najtańszych cenach. O Łaskawe względy uprasza kreślący się z szacunkiem Szymon Breuer.

Wyznaczki do bielizny, z walcami gumowymi po zł. 12—, 13—, 14—, 15—, 16—, 18— i 20—. Magle pokojowe po zł. 24— i 35— poleca

Piotr Chrzastowski handel żelazny

we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Do sprzedania w Jarosławiu

większa kamienica, dobrze się rentująca. Dochód roczny brutto 2.218 złr., potrzebna gotówka: 15.000 do 16.000. Wiadomość w Redakcyi Tygodnika Jarosławskiego.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie FILIA we LWOWIE w gmachu Asekuracji krakowskiej ul. Trzeciego Maja 1. 16. przyjmuje

Lokacje gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie. Do 1.000 zł. wypłaca się bez wypowiedzenia.

KTO się zajmuje losem dwumilionowego odłamu polskiego, osiedlonego za Oceanem.

Komu zależy na tem, aby wychództwo polskie nie wynaradawiało się, lecz aby istniejące już kolonie polskie stały się podstawą i zarodkiem zdolnych do samodzielnego rozwoju narodowego społeczeństw nowopolskich. Komu zależy na utrzymaniu ścisłej łączności duchowej Macierzy z rozprószoną po świecie ludnością polską. Kto dąży do nawiązania stosunków handlowych z koloniami i emigracją polską do organizacji handlu narodowego na tle światowym, do rozwoju polskiej handlowej geografii, kto wreszcie szuka dokładnych informacji o ekonomicznym stanie różnych krajów, ten zaprenumeruje sobie jedynie w swoim rodzaju pismo polskie, organ Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, dwutygodnik „Gazetę Handlowo-Geograficzną“.

Prenumerata wynosi: W monarchii Aust.-Węg. rocznie 3, półrocznie 1 zł. 50 ct. — W Niemczech rocznie 6, półrocznie 3 marki. Każdy z abonentów, który złoży od razu całoroczną prenumeratę otrzyma jako prenię odwrotną pocztą bezpłatnie pięknie ilustrowane dzieło prof. dr. Józefa Siemiradzkiego p. t.: „Z Warszawy do Równika, wspomnienia z podróży po Ameryce Południowej“, z licznymi ilustracjami J. Ryszkiewicza i J. Zawadzkiego. Na kosztą prezydentki premii należy dołączyć 25 ct.

Redakcyja i Administracyja: Lwów, ulica Mochnackiego 1. 12.

1.000 lut. k nieklejonych z deską

tej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka F. Nizalowski Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, p. zta frauda

Z powodu zwinienia handlu

pełna wyprzedza niż cen fabrycznych w handlu nowości i drobiazgowym EDWARDA SCHILLINGA we Lwowie, ul. Halicka liczbą 16

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia. Lwów, dnia 31. Stycznia 1890 Dyrekcyja.

COGNAC

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego, pod marką ochronną Amazonka na koniu firmy Couriers & Comp., założonej w 1850 r. spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu. Jedyna polska firma we Francyi, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka“ i odznaczona medalem złotym, poleca wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych Francuskich Cognaców, a szczególnie dotychczas nieprzewyższanego w swej drobnoci Cognacu ministerjalnego, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renowanych handlach, cukierniach i aptekach na prowincyi. Z poważaniem Aug. Charzewski, jen. zast. ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27

Krajowe Towarzystwo „PRZADKA“ w Krośnie, OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego 1. 2.